

Jednolity Patent to samobójstwo

8 grudnia 2012

Jednolity Patent pogrąży polską gospodarkę i wiedzą o tym posłowie różnych opcji. Ich przeciwnikiem okazuje się rząd, który ma problemy z dostarczeniem posłom istotnych analiz, a jeśli już je dostarczy, stara się przekłamać ich treść. Rzadko kiedy na scenie politycznej widzimy takie rzeczy.

Wczoraj pisałem o tym, że polska jest blisko przystąpienia do Jednolitego Patentu i jest to praktycznie gospodarcze samobójstwo. Jeśli Polska się na to zgodzi, nagle zacznie w naszym kraju obowiązywać wiele nowych patentów, w dodatku sporządzonych w językach obcych. Przedsiębiorcy oskarżeni o ich naruszenie będą mogli się bronić przed sądami w Paryżu, Monachium albo Londynie.

Spójrzmy prawdzie w oczy – polskie firmy nie posiadają tak wielu patentów jak np. firmy amerykańskie, a trzeba dodać, że firmy amerykańskie będą mogły sprawić sobie Jednolity Patent ważny w Unii. Nie wykluczone, że będą to nawet patenty na oprogramowanie. szczegóły o tej katastrofie w tekście pt. Jednolity Patent: Polska popełni gospodarcze samobójstwo... już niebawem.

Przedwczoraj Jednolity Patent był przedmiotem dyskusji w Sejmie, a konkretnie w Komisji Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii. Transmisję z tego posiedzenia możemy obejrzeć na stronie Sejmu i jest to coś naprawdę niezwykłego.

Posiedzenie Komisji zaczęło się od tego, że posłowie dostali do rąk analizę firmy Deloitte dotyczącą korzyści i kosztów wprowadzenia Jednolitego Patentu. Przewodniczący Komisji zauważył, że ta analiza dotarła do posłów na krótko przed posiedzeniem i zapewne nie mogli oni go przeczytać... ojej, jaka szkoda.

Następnie zabiera głos minister Grażyna Henclewska, która streściła posłom analizę. Słuchając pani minister trudno oprzeć się wrażeniu, że Jednolity Patent to niemal same korzyści. Rozwodzi się ona nad nimi bardzo długo, po czym przechodzi do kosztów Jednolitego Patentu i omawia je pobieżnie podając mało przekonujące liczby i stosując suche, nudne stwierdzenia.

Dalej pani Henclewska zauważyła, że co prawda Deloitte odradza Polsce przystępowanie do Jednolitego Patentu, ale... analiza zapewne ma swoje wady i wielu rzeczy nie wzięto pod uwagę.

Podsumujmy:

1. istotna analiza, na której opiera się rząd, odradza Polsce przystępowania do Jednolitego Patentu.
2. Posłowie dostali tę analizę w ostatniej chwili,
3. więc Grażyna Henclewska przedstawiała posłom jej treść mówiąc głównie o korzyściach.
4. Słuchając Pani Henclewskiej można było odnieść wrażenie, że Deloitte wręcz namawia nas do Jednolitego Patentu, ale było inaczej.

Po sprawozdaniu pani Henclewskiej był czas na dyskusję. Poseł Paweł Suski (PO) jako pierwszy zauważył, że treść raportu Deloitte różni się z notatką pani minister. Podobne wrażenie miał Grzegorz Napieralski (SLD), który wspominał o innych opiniach na temat Jednolitego Patentu, takich jak opisane w DI opinie profesorów.

Następnie padła seria konkretnych pytań – o patenty biotechnologiczne i o to, że polskie firmy wciąż nie mają wielu patentów. Te pytania były naprawdę merytoryczne, nie polityczne.

Gdy Grażyna Henclewska znów zabrała głos, było w tym więcej formy niż treści. Jej zdaniem dokładne omawianie kosztów

Jednolitego Patentu nie było konieczne, bo... da się te koszty określić liczbami, a opis korzyści był jakościowy więc trzeba było poświęcić mu czas (sic!)

Henclewska uważa też, że „koszt to nie zawsze strata”, co jej zdaniem chyba uzasadnia podnoszenie w Polsce kosztów ochrony patentowej. Poza tym pani minister poświęciła dużo uwagi rzeczom mało istotnym, takim jak różnica między „wycofaniem się” a „nie przystępowaniem” niektórych państw do Jednolitego Patentu. Tak... to jest dla nas bardzo ważne, czy oni się „wycofali”, czy też „nie przystąpili”...

Posiedzenie skończyło się głosowaniem nad dezyderatem do Premiera i tu znów ciekawostka – większość osób biorących udział w dyskusji miała świadomość zagrożeń związanych z Jednolitym Patentem, ale mimo to pojawił się nacisk na to, aby nie namawiać premiera do wycofania się z Jednolitego Patentu, ale by go „zachęcić do rozważenia” tej sprawy.

Szczerze powiedziawszy czegoś takiego w Sejmie nie widzi się często. Jak słusznie zauważył Grzegorz Napieralski, sprawa Jednolitego Patentu nie ma charakteru politycznego. Nie jest tak, że posłowie jednej partii są za, a posłowie innej są przeciw. Nie ma tutaj sporu ideowego opartego na rozumowaniu lewicowym lub prawicowym czy też laickim bądź katolickim.

Mimo to Polska ciągle jest na drodze do gospodarczej samozagłady.

Rząd najwyraźniej chce Jednolitego Patentu, nie bardzo wiadomo dlaczego.

Eksperci go nie chcą, przedsiębiorcy go nie chcą, wielu internautów go nie chce, posłowie go nie chcą, ale to jakby nie ma żadnego znaczenia...

Tymczasem w mediach znowu króluje trotyl. Stosowne rozporządzenia unijne w tej sprawie Rada UE ma zatwierdzić w przyszły poniedziałek (10.12), a Parlament Europejski ma je

przegłosować 11 grudnia.

Tymczasem Polska Izba Rzeczników Patentowych przesłała do redakcji „Dziennika Internautów” pismo sejmowej Komisji Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii Sejmu RP, w którym komisja jednoznacznie zaapelowała do Prezesa Rady Ministrów Pana Donalda Tuska o wycofanie Polski z przystąpienia do jednolitej ochrony patentowej.

Z dokumentem możecie zapoznać się [TUTAJ](#).

Opracowanie: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)